Nr 148

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 4 Lipca v. s. 1819 roku.

Obserwacye meteorologiczne.	Czas obserwacyi	Wysokość Barom.	wys. Ther. Reau.	Wiatry.	Odmia. w powie
	dnia 3 godz. 3 z połu.	27 cal. 7, 3 lin.	+ 14, 5 stopn.	Wschodni	Pochmur.
	— 3 godz. 10 wiecz.	27 — 7, 3 —	+ 12, —	Wschodni	Pochmur.
	— 4 godz. 5 z rana	27 — 7, 3	+ 9, —	Wschodni	Pogoda

FRANCYA

(*z gaz. berl.*) *Paryż, dnia 21 czerwca.* Król miał powiedzieć do wielkiego mistrza obrzędów, że co się tycze podróży do *St. Cloud* i dnia odprawienia koronacyi, niczego jeszcze postanowić nie może; i że go poźniey o woli swojey uwiadomi.

Mówią (wyraża *Dziennik paryzki*) że Xiążę *Richelieu* przybędzie w tych dniach do *Paryża*.

Posiedzenie izby deputowanych d. 19 t. m. było jednem z nayburzliwszych. Powodem do tego było oświadczenie Pana *Bignon*, że posiada straszliwą dla ministrów tajemnicę. Minister spraw wewnętrznych, Hrabia *Decazes*, żądał od Pana *Bignon*, ażeby wyjawił tę straszliwą tajemnicę, gdyż inaczey każdy słuszny człowiek będzie go miał za oszczercę. „Ministeryum, dodał on, nie chce uchylać się od sprawiedliwego obwinienia, i nie ma się czego lękać, ale od tak ukrytego i ubocznego napadania, rząd strzedz się i bronić powinien.” Pan *Bignon*, jak się spodziewano, dał odpowiedź pozorną, oświadczył, że przyzwoita pora jeszcze nie nadeszła, i że nie rozumie siebie obowiązanym odpowiadać na podobne żądanie jednego ministra. Na to odpowiedział minister sprawiedliwości *de Serre*: że wszelki rząd może przecie mieć na swoję stronę to sprawiedliwe uprzedzenie, którego nikomu odmawiać się nie godzi; uprzedzenie, że, póki przeciwnie dowiedzionem nie będzie, jest niewinnym. P. Baron *Bignon* twierdzi, że ma przyczynę milczeć, dopokąd się nie znaydzie izba deputowanych, która zechce żądać od Króla cofnienia 1780 artykułu prawa w miesiącu styczniu 1816 postanowionego. Ale niesprawiedliwą jest z jego strony odkładać usprawiedliwienie się do czasu, który nigdy nie nastąpi. Żądano od Króla tego, czegoby od naylichszego obywatela dopominać się bez wstydu nie można było, i to tylko skutkiem zręcznie ułożonego planu. Wyraźna jest, że wprzódy godność królewską poniżyć i ścieśnić potrzeba, aby tém pewniey rządy królewskie obalić. Z tego powodu mówił przeciw prośbom za powrótem wszystkich bez wyjątku wygnańców, nawet tych, którzy za śmiercią *Ludwika* XVI głosowali, i zawsze przeciw nim będzie. Dalsze twierdzenie ministra, że wszystkie prośby w sprawie wygnańców pochodziły z jednegoż źródła i w jednymże komplecie knowane były, wzbudziło niechęć lewey strony; ale Pan *Courvoisier* powtórzył toż samo z dokładnieyszemi objaśnieniami. „Partya ta mówił on; ma swóy naczelny komitet w Paryżu, który rozpościera odnogi swoje po całém królestwie, a mianowicie utworzył w *Lionie* komitet z 9 członków, i z podobnemiż komitetami, które działają pod jego kierunkiem zostaje w nayczynnieyszym związku w innych częściach królestwa.”—„Punkt środkowy (dodał Hrabia *Decazes*) z którego wszystkie te kroki pochodzą, znany jest dobrze rządowi, i dla tego naymocniey nim pogardza. Jakkolwiekby wielkie były moc i wpływ na namiętności ludu, które sobie partya ta przyznaje, nigdy jednak ludu uwieść niezdoła. Nigdy fakcyoniści, jakkolwiekby liczba ich wielka była, nie potrafią zatrzeć w pamięci Francyi, że wszystkie jey sprawy przywiązane są do tronu, że nayściśley połączona jest z tronem.— Minister spraw wewnętrznych przyświadczał temu po większey części; zgadzał się jednak, że nie *wszystkie* prośby pochodziły z tego źródła; sprostował i tłumaczył znaczenie wyrazu, którego d. 17 maja użył strażnik pieczęci mówiąc, *nigdy* królobóycy i członki rodziny *Bonapartego* nie będą przywołani na powrót. Przeszedł potem do tak nazwaney tajemnicy Pana *Bignon*. Potrzeba mówić, albo milczeć; i gdy Pan *Bignon* mówi o tajemnie przyjętych obowiązkach, i teraz powiedział: że nie mówił o tém w izbie, a tylko wydrukował, że nie ma potrzeby tłumaczyć się z tego przed izbą, kiedy ministrowie tego żądają; nie ministrowie więc, ale Francya cała żąda tego. Oyczyznie winien jest rozwiązać swoje zagadnienie, aby jey nie trwożyć i nie mieszać, a sprzeciwienie się jego byłoby tu obrazą majestatu.— Pan *Manuel* bronił Pana *Bignon*. Odwoływał się do publiczney opinii. Czynią nam zarzut, mówił on, że prośby wyszły z jednegoż punktu środkowego, z jednegoż komitetu. Nie jestże wszystko jedno: czy one pochodzą ze środkowego punktu czy, z obwodu? jestże dla tego spiskiem? Jesteśmyż dla tego fakcyą? Dałby Bóg, żeby wszystko, co we Francyi żyje, było tak dobrze francuzkiém, jak ci, którzy się na liście wygnańców znaydują! gdy na to podziwienie okazano, mówił daley: Nie powiedzianoż w obecności mojey w teytu sali? Dałby Bóg, żeby wszyscy Francuzi byli tak francuzkimi, jak Szwaycarowie!— Strażnik pie-

częci przyganiał mowie *Manuela.* Mówił on: „Kiedy się wstawiano u ministrów królewskich za wygnańcami, uczyniono to jedynie dla tych, którzy tylko na pewny czas byli skazani, a nie dla tych, którzy oznaczeni są 7mym artykułem prawa z d. 12 stycznia, z małym wyjątkiem tylko starych i schorzałych osób. Nigdy się nie udawano do ministrów o publiczny i uroczysty akt przywołania wszystkich wygnańców, a kiedy była mowa o tém, żądanie to z niechęcią było przez was odrzucone (oklaski). Podobny akt byłby obrazą majestatu i osoby Króla. Co się tycze Pana *Bignon*, wzywaliśmy go do mówienia; i bylibyśmy jemu odpowiedzieli. Wszak milczy; przestajemy i na tém; niechże ponosi cały ciężar swego milczenia (oklaski większey połowy członków). Pan *Bignon* odpowiedział: przyymuję ciężar ten na siebie, i zdaje mi się, że nie jestem obowiązany brać opinii ministrów za prawo. — Pan *Corbieres* pomylił się; zamiast dyrygujących komitetów, powiedział buntujących (*comités d'insurrections ou de direction*) z czego powstał wielki szmer, i chciano, żeby do porządku był wezwany. Pan *Benj. Constant* popadł w podobnąż pomyłkę porównywając część zgromadzenia z roku 1815 z konwencyą narodową, które wyrażenie, równie jak i Pan *Corbier* swoje, cofnąć musiał. — Po trzygodzinnych rozprawach, czyli raczey kłótniach, Prezes korzystając z chwili, poddał pod kreski pytanie, które było powodem do tak wielkiey kłótni, to jest: wniosek Pana *Delessart*, tyczący się donataryuszów 4—6tey klassy, których los chciał poprawić: wniesienie to równie jak i drugie o pomoc 300,000 fr. dla kolonistów z *St. Domingo*, odrzucone zostało.

ANGLIA.

Jedna z tuteyszych gazet umieściła następującą uwagę: — "Rząd angielski potrafił przyyść do tego stanu, iż Ministrowie, nie mogąc utrzymać własnych swoich projektów, popierają cudze wnioski, a potém cofają się, kiedy niczego dokazać nie mogą. Podobni są do wędrownika, który raptem znalazłszy na przeszkodzie mieysce zabite gwoździami, wraca się z naywiększą obojętnością."

Narod nie jest kontent z bilu, zabraniającego Anglikom przyymować zagraniczną służbę woyskową; liczne prośby przychodzą przeciwko temu postanowieniu, i zdaje się, że ten bil zostanie cofniony.

Wydawca gazety *the Times* posyła pospolicie 13 skoropisów do Parlamentu, dla pisania mów, mianych na sessyach. Jeden z nich, który mylnie włożył w usta Pana *Hume* uszczypliwe przycinki Panu *Caning*, wezwany dnia 15 b. m. przed kratki izby niższey, po długich i żwawych sporach został oddany pod dozor oddzwiernych Izby; uwolniono go zaś nazajutrz po zapłaceniu zwyczayney kary pieniężney. Przy tey sposobności, kilku członków strony oppozycyyney przytoczyło bardzo wiele podobnych przycinków, twierdząc: iż jeśliby karano tych, którzy na ministrów i ich urzędy powstają, należałoby także podobną okazywać surowość i względem tych, którzy piszą uszczypliwie przeciwko innym członkom Izb.

Lord *Castlereagh* oświadczył: iż to wszystko, co tylko można było, zrobiło się dla mieszkańców oddanego Turkom miasta *Parga*. P. *Monck* twierdził, iż przez wpływ, iaki mają w Dywanie Francya, Austrya i Rossya, można by było wyjednać odstąpienie wspomnionego miasta od Porty. Odrzuciliśmy (rzekł) dobrą wolę Greków, i postradaliśmy klucz do Albanii, tudzież obfite zapasy rozmaitych naszych potrzeb.

HISZPANIJA.

z Madrytu dnia 5 czerwca.

Jakże boleśny jest stan Monarchii Hiszpańskiey! Kiedy Europa, a nawet świat cały używa słodkich owoców pokoju, my prowadziemy woynę: a z kim? oto z naszemi osadami, czyli sami z sobą. Trzeba było ustąpić obu *Floryd* Zjednoczonym Stanom północeny Ameryki, bo jakże je można utrzymać? Król Portugalsko-Brezyliyski zagarnął *Monte-Video*, klucz do prowincyy naszych nad rzeką *la Piata*, a to bez wypowiedzenia woyny i w chwili, kiedy z monarchą naszym podwóyne przymierze familiyne zawierał; z portów angielskich wypływają codzień okręty z bronią, potrzebami wojennemi i żołnierzami dla powstańców w zamorskich naszych posiadłościach; dziś zaś słychać, iż wkrótce utracimy *Hawannę*. Wycieńczamy się z ostatnich zasilków na uzbrojenie wyprawy, dla odzyskania dalekich naszych prowincyy... Anglia, mimo całey swojey potęgi, nie doznała pomyślnego skutku w podobném przedsięwzięciu. Nie mamy ani handlu, ani pieniędzy, ani okrętów. Jedynym dla nas środkiem byłoby okazanie wspaniałości osadom naszym; lecz ci, którzy skłonili *Ferdynanda VII* do odrzucenia rękoymi konstytucyyney wiernych jego poddanych w Europie, nie doradzą mu zapewne łaskawości dla powstańców amerykańskich, którzy nawzajem nauczeni tém, co się stało w Hiszpanii, nie będą zawierzać czynionym im obietnicom. Wszakże Hiszpanija, chociaż pozbawiona ogromnych swoich osad, których nabycie chwałę jey niegdyś stanowiło, a może i nędzy było przyczyną; chociaż na chwilę niemająca wpływu w Europie, posiada jednak blisko 10 mil. mieszkańców, i obszerność kraju, którąby mogła trzy razy większą ludność wyżywić, a dobrze zrozumiany interes polityki, prędzey lub poźniey wyprowadzi ją z smutnego dziś stanu. Nie potrzebuje gwałtownego wstrząśnienia, lecz tylko podania ręki.

Kaper powstańców południowo-amerykańskich rozbił się przy brzegach Hiszpańskich niedaleko *Gibraltaru*; zabrali Hiszpani w niewolą osadę, złożoną z 70 ludzi, po większey części Anglików i Amerykanów, którzy na statku chcieli umknąć do brzegu Afryki.

Wolno Drukować. Ignacy Reszka Kom. Cenz. Cal. — w Wilnie w Drukarni Redakcyi pilim paryod

Ogłoszenia.

1 Od *Wileńskiey Skarbowey Izby ninieyszém ogłasza się: iż znaydujące się w gubernii Wileńskiey, w mieście Wilnie sosowe i konsumpcyine pobory, oddają się na licytacyą od dnia 1go oktobra teraznieyszego 1819 roku, w czteroletnią dzierżawę na tych prawidłach i warunkach, jakie były dawniey do 1819 roku odkupu, i znaydujące się w skarbowym zawiadywaniu; na wzięcie jakowych poborów wdzierżawę, Izba Skarbowa naznaczyła terminy dla licytacyi, a mianowicie: dnia 9, 13 i 17 mca następującego septembra teraznieyszego roku, z tem, iżby życzący wziąć takowe pobory, przybywali na terminy naznaczone z pewnemi i dostatecznemi ewikcyami do tey Skarbowey Izby, gdzie im będą okazane kondycye i umowa. Julii 2 dnia 1819 roku.*

Sowietnik Listowski.
Sekretarz Sieleżniew.

1 *Excerpt z Protokułu Potocznego Ziem. Ptu Dziśnień., w dacie niżey wyrażoney zapisanego oświadczenia pod pieczęcią urzędowie JW. Grafowi Zabiełłowi wydan.*

Roku 1819 mca junii 21 dnia. Oświadczenie mnie niżey podpisanego czyni się w rzeczy następney, będąc w ciągłey drodze i naprzemian chorując obłożnie, niebyłem w stanie dowiedzieć się o pozwie edyktalnym z powodztwa Ur. Szymona Jagminy b. Sędziego Granic. Ptu Szawel. w stopniu rodzonego brata zeszłego Ambrożego Jagmina deputata; ku działaniu z kredytorami w sprawie konkursowey na rozbior majątku zeszłego JW. Fabijana Alexandrowicza Jenerała woysk pol. i kawalera a przez gazetę Kur. Lit. pod N. 89 roku teraź. 1819 trzykrotnie ogłoszonym, gdy się teraz dowiaduję o powołanie i mnie doननieyszey sprawy konkursowey cale zbocznie od rzeczy pomiędzy mną a UUrr. Augustem Tyszkiewiczem i Alexandrowiczem nastałey, nim przeto będę miał honor takowy interes Sądowi osobiście przełożyć, tym czasem dla pojaśnienia Sądu i stron interesowanych taki przynoszę istoty rzetelny wywod: i ony prawnie przez gazetę Kur. Lit. do trzykrotnego opublikowania zamieszczam. S. p. Fabian Alexandrowicz natenczas porucznik brygady usarskiey, będąc podkomendnym moim i razem zawiadowcą kassy rzeczoney brygady, uczynił mi długu, jak świadczy oblig Ur. Augustynowi Tyszkiewiczowi w roku 1791 sierpnia 23 dnia wydany, czer. zł. 320 a uprzednio gdy W. Dominik Staniewicz ex re Szarży swojey zawinił mnie górą 600 czer. zł., i na uzyskanie których JW. Fabian Alexandrowicz przyjąwszy odemnie plenipotencyą obowiązany był do opłaty 320 czer. zł. należnych W. Tyszkiewiczowi a restancyą summy mnie właścicielowi powrocić assekurował się co i dopełnił w opłacie samey tylko należności W. Tyszkiewicza, część zaś summy resztującey i po dziś dzień do zwrótu dla mnie od JW. Alexandrowicza sprawiedliwie się jeszcze należy, o czém poźniey pisując do mnie, nie pojednokrotnie oświadczał, że takowy dług opłacił już Urmu Tyszkiewiczowi i oblig do siebie uzyskał. W takim więc składzie mojego interesu, ile już tylo dowodami listownemi wyświeconego, bez obawy i przedstawienia nadal ninieyszego wypadku, spokoynie czekałem zręczności tylko do odebrania obligu, i do finalnego obliczenia się; nie już z Ur. Tyszkiewiczem, lecz z Alexandrowiczem, o restancyą summy mnie przychodzącey. Gdy tymczasem wszczęta woyna usiłowań moich skutki spóźniła, a następnie po śmierci JW. Alexandrowicza i po wezwaniu plenipotenta jego W. Łyki, abym szedł do massy Ur. Alexandrowicza w moich tu okazanych pretensyach z wierzycielami; wydarzony w folwarku moim dziedzicznym Mohilkacz, nieszczęśliwy pożar, czasu woyny, wszystkie tam będące papiery spalił, a między témi i korrespondencya liczna z Ur. Alexandrowiczem miana, bez uratowania naymnieyszego spłonęła. Zajęty następnie troskliwie wspieraniem dotkniętego majątku woyną i ogniem, nie miałem pamięci na interes- dziesieyszy oddalony z objektu mojego i wiekiem i odległością, a bardziey gdy od W. Tyszkiewicza (jako już opłaconego przez JW. Alexandrowicza) do dziś dnia nieodbierając żadney przez lat 27 odezwy dopominku spodziewać się powtórnego opłaty zapotrzebowania, nie mogłem. Te rzetelne wyrazy moje, jako z samey istoty rzeczy pochodzące, gdy w czasie złożyć u Sądu mające pozostałe z ognia własnoręczne wyrazne dowody Ur. Alexandrowicza pisma wyświetlające zupełne moje uiszczenie się W. Tyszkiewiczowi i przychodzącą dla mnie restancyą z uzyskaney summy od W. Staniewicza na tymże JW. Alexandrowiczu zaliczającą się, potrzebować będą za sobą mocnieyszego dowodu, i gdy w archiwum JW. Alexandrowicza ten przedmiot wyświetlające papiery (których się spodziewam i do nich się odwołuję) nie znaydą się, w takim razie w obronie mojey niewinności co do Tyszkiewicza, a należnosci mojey co do Alexandrowicza i niemniey skonwinkowania stron dostatecznym będzie dowodem jurament, który w obliczu prawdy i Boga w rzeczy sprawiedliwey wykonać naychętniey determinuję. U tego oświadczenia podpis następny: Szymon Graf Zabiełło Kasztelan Wojewodz. Mińskiego, Generał Leitt. Woysk Polch i Kawaler wielu ord. Zgodził z protokułem; Donat Truchsses Trochlie Regent Ziem. i Gran. Dziśnień.

Ogłoszenia po raz drugi i trzeci.

2. *Wedle Ukazu JEGO IMPERATORSKIEY MOSCI Samowładnącego całą Rossyą etc. etc. etc. UUrrm Graffom Piusowi Marszałkowi Borysowsk. Michałowi Prezydentowi Granicz. Guberskiemu Tyszkiewiczom oraz sukcessorom i dziedzicom wsi Białyn, Tyszkiewicza Referendarza, Jerzemu v. innego imienia Chreptowiczowi dziedzicowi Krasnołuki, Michałowi Pawlikowskiemu dziedzic. Łohozy tudzież byłemu Mins. Gubernator. Neplujewowi, Slizieniowi Marszał. dziedzicowi Dziedziłowicz, byłemu Marszał. Borysows. Wołłowiczowi, Tadeuszowi Worońcowi dziedzi. Woronia, Święcickiemu dziedzic. Herman, Ferdynandowi i dalszym nieletnim Klepmanom, Alexandrowi Szylingowi Porucz. opiekunowi, niemniey Golejewskiemu i sukcessorom onego Sztęplom, oraz Komor. Charewiczowi Stanisławowi Krolikowskiemu lub ich sukcessorom, Rrot. Reuttowi, tudzież Jgnacemu Kuszelewskiemu Staros. Niszkun., Janowi Milerowi lub jego sukcessorom, Józefowi Korzeniewskiemu b. Sędz. Upit., Jgnacemu Rymszy, oboz. pozew Edyktalny, przed Sąd Taxatorsko Exdywizorski, w Podbirzach Gubernii Lit. Wileń. w Pcie Upt. w skutek remissy Sądu Gł. Wileń. 2go departamentu, sądzący się z instancyi urodzoney Tekli z Borowskich Kommorowskiey jako sukcessorki po Leonie oycu Marcinie stryju Borowskich, mianowicie o to: Zeszły Leon Podstoli Upitcki Borowski, na satysfakcyą wierzycielom swoim i brata swojego, oddawszy majątki ziemne pod konkurs żyć przestał, a żałtca dellatorka doprowadzając wolę jego*

do skutku wyświecić wszelki fundusz oyca swojego czując się w obowiązku, znayduje potrzebę adcytacyi wszystkich obżał. przed Sąd Exdywizorski: jakoto Graffow Tyszkiewiczow o niewolne utrzymywanie zbiegłych z Osieczyszcza poddanych, po imieniu Bazyla Prokorczyka w Pcie Borysows. osiedlonego, we wsi Sadkach, Cimocha Łuczynskiego pod dworem Zahordzie Chwiedora Hayduka we wsi Jurewie, Dziemiana Koskowicza, we wsi Białyncha, Pawluka Soroka v. Borysionka w miasteczku Jurowie, Hryhora Łuczynskiego we włości Antopolskiey we wsi Podberezie, Symona Łuczynskiego we włości Łohoyskiey obżał. Chreptowiczów, a Danilę i Andrzeja Bujalskich przechowanych w Katmakach, Dziemiana Eliaszonka, Marcina Drozda w miasteczku Krasnołukach obżałowanego Nieplujewa o przyjęcie i przechow zbiegłych poddanych Tomasza z bratem jego Brychanow, tudzież Kondrata Sierzana utrzymujących się we wsi Staniewiczach obżł. Pawlikowskich o przechow Jlli Krzysztopionki we wsi Łohoni, obżł. Slizienia Marszał. o przechow zbiegłych Józefa, Jana i Cimocha Brykunow, pod dworem Dziełłowicze osiedlonych obżł. Wołłowicza Marszał. o przechow we włości Okołowskiey zbiega Chalimona Kamienionka, obżłłch Woronców, o Nikipera Hayduka we włości Woronia przechowanego, obżłłch Swiecickich, o przechow zbiega Sachowa Astopkowicza, pod dworem Hermanskim we wsi Lipkach przechowanego, niemniey obżł. Klopmanow, dziedzicow majątku Kroszty w Pcie Wił. ich opiekuna obżł. Szylinga o Michała Kazimierza Stefana 2go Kazimierza i Krzysztofa, Oslukiewiczow niewolnie z dobr Podbirz uprowadzonych i utrzymywanych, obżł. Golijewskiego za kartą 1771 julii 18 o czer. zł. 10. Sztempola o TB. 10. za kartą 1780 maja 5 dnia. Charewicza Komor. Wileń. o czer. zł. 14 za kartą 1782 junii 26, Stanisława Krolikowskiego i Reutta o TB 180 i czer. zł. 50 za dowodem listow, 1783 apr. 16 i 1785 mar. 8 dnia, JPana Millera o szpinkę wartującą czer. zł. 200 i wzięte przelewy na czer. zł. 55 za dokumentem 1783 xbra 14 Józefa Korzeniewskiego o TB. 100 za kartą 1796 9bra 12. Ignacego Rymszę o czer. zł. 100 za obligiem 1802 7bra 1, z temi wszystkiemi prawem czyniąc adcytuje żałca delatorka przed Sąd Exdywizorski w Podbirzach Sądzący się w prośbach do massy fundnszu po zeszłym Leonie Borowskim pozostałego dołączenia tak wymienioney ludności z dóbr Podbirz; Osieczyszcza oraz attynencyow nie wolnie przez obżłł. zaprotegowaney, jakoteż summ, oraz procentow wypadających, od tych wszystkich, którzy się dłużnemi okażą, nakazania Extradycyi osob z ich żonami i dziecmi na rzecz wierzycieli i takowych funduszow komu z prawa należeć będzie wskazania, sądzenia na wszystkich winnych sztrafow i nieużytkow za przechow zbiegłych, a procentow od summ oraz Expensow prawnych i tego wszystkiego co wsprawie oczywistey prosżonym i dowiedzionym będzie.

1819 julii 1 dnia Wozny niżey wyrażony zeznawam tym moim rellacyinnym podanego pozwu edyktalnego kwitem, iż kopie onego z oryginałem zgodne w sprawie Urney Tekli z Borowskich Komorowskiey v. Marszałkowey Pttu Wilkomir. po różnych obżałł. debitorow i kredytorow, jedne oczywisto popodawałem, drugą do drzwi Sądowych przybiłem i o terminie stawania przed Sądem Exdywizorskim w Podbirzach w Pcie Upit. w Gubernii Lit. Wileńskiey oczywiscie odbywającym się oznaymiłem i opowiedziałem.

Stefan Trzesnicki W. Powiatu Wileńskiego.

Roku 1819 julii 1 dnia przed Aktami Ziem. Pttu Wileń. stawając osobiscie wozny Pttu Wileń. JP. Stefan Trzesnicki takową relacyą podanego pozwu zeznał Przyjąłem Ziemski Wileński Regent Jan Zienkowicz.

Ze takowy pozew Edyktalny przez Redakcyą Kuryera Litewskiego do wydrukowania przyjętym bydź może w tem Sąd Ziemski Wileński zaświadcza. Urban Jazdowski Prezyd. i Kawaler.

---

3 Na skutek rezolucyi Sądu magistratu wileńskiego, w roku 1819 miesiąca maja 14 dnia po prozbie JP. Sebestyana Stachowskiego opiekuna nieletnich Daniela Alexandra braci i Kazimiry siostry Stachowskich wyszłey; będą się wyprzedawać po oddzielnie z publicznego targu: domy dwa jeden murowany pod N. 26 na Subocz ulicy, a drugi drewniany obok góry Boufałowskiey pod N. 1133 w miescie Wilnie leżące. Do jakowey wyprzedaży naznaczają się termina na pierwszy pod N. 26 dni 4, 7 i ostateczny 10 miesiąca julii, na drugi pod N. 1133 dnie 8, 11 i ostateczny 14. tegoż miesiąca, życzący nabydź one w dniach oznaczonych może od godziny drugiey z południa do zachodu słońca na licytacyi przerzeczonych domow in fundo znaydować się. Roku 1819 miesiąca Junii dnia 30.

Jan Tomkiewicz R.M. W.

---

3 Roku 1819 z dnia 29 na 30 czerwca uciekł człek poddany i skaskowy JW. Józefa Komara Prezydenta Sądu głównego Litewskiego cywilnego departamentu Gubernii Litewsko Wileńskiey, Piotr Filipa syn Piwowarowicz z profesyi kucharz doskonały. Jest on twarzy ściągłey bladey, oczu ciemnych, błąd włosów, nosa sciągłego, urody mierney szczupłey, ma lat 19; wyniosł surdut sukna szaraczkowego, płaszcz sukna granatowego i takież spodnie, kamizelkę białą i chustkę na szyję czerwoną w kratki. W towarzystwie swoim ma Nikodema Zyczkowskiego zbiegłego od szewca, lat 17 mającego, urody średniey, twarzy okrągłey, włosów błąd, przytym umie pisać a przeto w przezieraniu paszportów powinna bydź zachowana ostróżność, gdyż mogą bydź fabrykowane; na sobie zaś wyniosł surdut kafowy świałły, czapkę granatową sześciokantową z wypustkami karmazynowemi i kamizelkę białą. Obliguje się więc wszelka zwierzchność krajowa równie i cała publiczność, iżby takowych zbiegów gdziekolwiek poznanych i przejętych w nayprędszym czasie do policyi Wilenskiey przystawiono, za co przyzwoita nagroda, i zwrot kosztów że nastąpi uręczam i takową awizacyą podpisuję.

Julian Komar.

---

3 Uwiadamia się że W. Sulistrowski Sędzia powiatu Dryzieńskiego Gubernii Witebskiey wyjeżdża do Królestwa Polskiego.